Wielka Brytania żąda od Apple stworzenia globalnego backdoora, zagrażającego prywatności na całym świecie

W oszałamiającym posunięciu, które może na nowo zdefiniować granice prywatności i nadzoru rządowego, Wielka Brytania potajemnie nakazała Apple stworzenie backdoora do zaszyfrowanej pamięci masowej w chmurze, zapewniając brytyjskim władzom bezprecedensowy dostęp do danych użytkowników na całym świecie. Żądanie to, wydane na mocy kontrowersyjnej brytyjskiej ustawy o uprawnieniach śledczych z 2016 roku – nazwanej „Kartą szpiega" – oznacza znaczącą eskalację w globalnej bitwie o szyfrowanie, prywatność i swobody obywatelskie.

Zamówienie, o którym po raz pierwszy poinformował Washington Post, wymaga od Apple zapewnienia ogólnego dostępu do wszystkich zaszyfrowanych danych użytkowników przechowywanych w chmurze, a nie tylko do kont docelowych. Pozwoliłoby to brytyjskim organom ścigania ominąć zabezpieczenia szyfrowania i uzyskać dostęp do poufnych informacji, w tym zdjęć, wiadomości i dokumentów, bez wiedzy lub zgody użytkowników.

Dla Apple, firmy, która od dawna broni prywatności użytkowników jako podstawowej wartości, żądanie to stanowi egzystencjalny dylemat: zastosować się do nakazu Wielkiej Brytanii i zdradzić zaufanie użytkowników lub całkowicie

wycofać zaszyfrowane usługi przechowywania danych w Wielkiej Brytanii. Źródła zaznajomione ze sprawą sugerują, że Apple prawdopodobnie wybierze to drugie rozwiązanie, ale nie rozwiązałoby to żądania Wielkiej Brytanii dotyczącego dostępu do danych w innych krajach, w tym w Stanach Zjednoczonych.

Niebezpieczny precedens dla prywatności

Według Washington Post, żądanie Wielkiej Brytanii nie ma precedensu w największych demokracjach. W przeszłości firmy technologiczne, takie jak Apple, współpracowały z organami ścigania w indywidualnych przypadkach, na przykład pomagając FBI w uzyskaniu dostępu do iPhone'a terrorysty w 2016 roku. Jednak nakaz Wielkiej Brytanii wykracza daleko poza te ukierunkowane żądania, szukając szerokiego backdoora, który podważyłby szyfrowanie dla wszystkich użytkowników.

„Nie ma powodu, dla którego [rząd] Wielkiej Brytanii miałby prawo decydować za obywateli całego świata, czy mogą oni korzystać ze sprawdzonych korzyści w zakresie bezpieczeństwa, które wynikają z szyfrowania typu end-to-end" – powiedział Apple brytyjskim prawodawcom w marcu 2024 r., przewidując taki ruch.

Obrońcy prywatności i eksperci ds. cyberbezpieczeństwa potępili działania Wielkiej Brytanii, ostrzegając, że stworzenie tylnych drzwi dla organów ścigania nieuchronnie osłabi szyfrowanie dla wszystkich. „Ważne jest, aby zrozumieć, że każdy rodzaj dostępu tylnymi drzwiami (lub frontowymi drzwiami) dla" dobrych »może być również wykorzystany przez« złych "- stwierdziła Fundacja Technologii Informacyjnych i Innowacji w raporcie z 2020 roku.

Obawy te nie są hipotetyczne. W 2021 r. były dyrektor FBI Chris Wray argumentował przed Senacką Komisją Sądownictwa, że szyfrowanie utrudnia dochodzenia w sprawie krajowego

ekstremizmu, wzywając firmy technologiczne do tworzenia backdoorów, które chronią prywatność, umożliwiając jednocześnie dostęp rządowi. Jednak eksperci wielokrotnie ostrzegali, że taka równowaga jest niemożliwa – każdy backdoor może zostać wykorzystany przez hakerów, autorytarne reżimy lub inne złośliwe podmioty.

Globalne konsekwencje

Jeśli Wielkiej Brytanii uda się zmusić Apple do przestrzegania przepisów, może to wywołać efekt domina, ośmielając inne narody do żądania podobnego dostępu. Kraje takie jak Chiny, które już zablokowały szyfrowane aplikacje do przesyłania wiadomości, takie jak Signal, mogłyby wykorzystać precedens Wielkiej Brytanii do uzasadnienia własnych żądań dotyczących backdoorów. Mogłoby to zmusić Apple do wycofania zaszyfrowanych usług w chmurze na całym świecie, zamiast ryzykować naruszenie prywatności użytkowników.

Brytyjska ustawa o uprawnieniach śledczych, która upoważnia rząd do zmuszania firm do pomocy w dostępie do danych użytkowników, od dawna jest krytykowana za jej nadmierny zasięg. Krytycy twierdzą, że prawo, które czyni przestępstwem nawet ujawnienie takich żądań, przyznaje rządowi niekontrolowane uprawnienia do inwigilacji.

Apple ma możliwość odwołania się od nakazu Wielkiej Brytanii do tajnego panelu technicznego i sędziego, ale prawo nie zezwala firmie na opóźnienie wykonania nakazu podczas procesu odwoławczego. Pozostawia to Apple niewielkie pole manewru, rodząc pytania o przyszłość szyfrowania i prywatności w erze cyfrowej.

Historia oporu

Stanowisko Apple w kwestii prywatności jest od lat cechą charakterystyczną marki. W 2016 roku firma słynnie opierała

się nakazowi rządu USA odblokowania iPhone’a zmarłego terrorysty w sprawie San Bernardino, argumentując, że stworzenie backdoora stworzy niebezpieczny precedens. Podczas gdy Apple ostatecznie poszło na kompromis, opracowując plan skanowania urządzeń użytkowników w poszukiwaniu nielegalnych materiałów, inicjatywa ta została odłożona na półkę po szerokiej reakcji ze strony obrońców prywatności.

Najnowsze żądanie Wielkiej Brytanii grozi wznowieniem tej bitwy, stawiając obawy o bezpieczeństwo narodowe przeciwko podstawowemu prawu do prywatności. Jak zauważył Washington Post, brytyjski nakaz stanowi znaczącą porażkę firm technologicznych w ich trwającej od dziesięcioleci walce o uniknięcie wykorzystania ich jako narzędzi nadzoru rządowego.

Dalsza droga

Domaganie się przez Wielką Brytanię globalnego backdoora do szyfrowanej pamięci masowej Apple w chmurze jest przełomowym momentem w toczącej się debacie na temat prywatności i bezpieczeństwa. Podczas gdy organy ścigania twierdzą, że szyfrowanie umożliwia przestępcom i terrorystom uniknięcie wykrycia, firmy technologiczne i obrońcy prywatności utrzymują, że osłabienie szyfrowania miałoby daleko idące konsekwencje dla wolności osobistych i cyberbezpieczeństwa.

Podczas gdy Apple rozważa swoje opcje, świat bacznie się temu przygląda. Czy firma podtrzyma swoje zobowiązanie do ochrony prywatności, nawet jeśli oznacza to wycofanie usług z Wielkiej Brytanii? A może skapituluje pod presją rządu, ustanawiając precedens, który może osłabić szyfrowanie na całym świecie?

Jedno jest pewne: wynik tej bitwy ukształtuje przyszłość cyfrowej prywatności na nadchodzące lata. W erze, w której dane są cenniejsze niż kiedykolwiek, stawka nie może być wyższa.

„Dostęp, którego domaga się Wielka Brytania, nie ma precedensu

w największych demokracjach” – donosi Washington Post. Jeśli Wielka Brytania odniesie sukces, może nie być ostatnia.